

ZGODA I ŁĄCZNOŚĆ

wychodzi naprzemian co drugi piątek, tak, że każdej niedzieli jedno z tych dwu pism dojdzie czytelników.

Przedpłata wynosi: na prowincyi
z przesyłką pocztową

całorocznie 4 zł. 50 ct.
półrocznie 2 „ 25 „

we Lwowie z przesyłką:

całorocznie 4 zł.
półrocznie 2 „

W Ks. Poznańskim przy posyłce pod opaską rocznie 6, półr. 3 Mr.

Pojedynczy Numer 8 ct.

Z G O D A

Pismo poświęcone sprawom politycznym
i społecznym.

Wychodzi co drugi Piątek.

PRZEDPŁATĘ

przyjmuje Administracja **Łączności i Zgody** we Lwowie przy ulicy Wałowej L. 12 I. piętro.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy i przesyłki należy frankować, a na żądane odpowiedzi dołączać markę pocztową. Niesdane Nra należy reklamować na otwartej ewiarce papieru. Reklamacje są wolne od opłaty.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja po cenie 6 ct. od wiersza, lub tegoż objętości.

„Pracą i uczciwością do odrodzenia!”**Petycja w Sejmie
o zniesienie chajderów.**

Nawoływania dzienników krajowych o zniesienie chajderów i o kształcenie młodego pokolenia żydów w szkołach chrześcijańskich, a raczej bezwyznaniowych, znalazły echo w petycji do Sejmu. Zważywszy że obok tego żąda się przymusu szkolnego, to należy się nam przedewszystkiem dokładnie zastanowić co by był za skutek, gdyby petycje te uwzględnione zostały.

Liczba dzieci, a szczególnie uczni żydowskich uczęszczających do szkół wyższych, wychodzi w porównaniu ze statystyką ludności chrześcijańskiej i żydowskiej, już dziś na korzyść tej ostatniej. Główną przyczyną tego faktu jest niestósowna liczba żydów żyjąca po miastach, żydowskiej młodzieży przychodzi skutkiem tego nierównie łatwiej kształcić się w zakładach publicznych, jak chrześcijanom, którzy reprezentowani są po miastach przeważnie przez klasę urzędniczą, trochę mieszczaństwa zamożniejszego, (bo jak wiadomo, handel znajduje się teraz tylko wyjątkowo w rękach chrześcijan), nieliczne zamożne ziemiaństwo, a w końcu przez ubogich rzemieślników i przedmieszczań, nie licząc już proletaryatu wysługującego się żydom noszeniem wody, ciężarów, czyszczeniem peryodycznem zabrudzonych zaułków i mieszkań i podobnemi posługami, co daje tym nieszczęśliwym możność zalewania się zatrutym alkoholem. Z tych zaś wszystkich mała tylko liczba zdobyć się może na kształcenie swych dzieci.

Rozumiemy dobre chęci ludzi, którzy starają się, aby ludność żydowska stanowiąca ośmą część mieszkańców austriackiej części Polski, kształciła się, ile możności w naukach i języku krajowym. Ale czyż ci panowie obliczyli się z konsekwencjami takiego ogólnego wykształcenia narodu żydowskiego. Wszakże w innych krajach to wykształcenie i przyswojenie sobie języka tubylców już dawno ma miejsce. Francya, Niemcy, Węgry są tego przykładem; ale też ostatnie ruchy antisemityczne są dobitnym dowodem, że wykształcenie i przyswojenie sobie języka nie stanowi zła, a pełnego narodowości, obcych sobie krwi i duchem. Przyszłość tego leży głębiej.

Jeżeli w krajach mających własne rządy, stojących od nas wyżej pod względem oświaty i rozwoju ekonomicznego, pozyskali żydzi stanowisko tak dominujące, że je dziś ludność chrześcijańska uważa za zgubne pod względem moralnym i materyalnym, to zapytujemy dokąd my zajdziemy, my którzy jesteśmy jako naród rozbici, moralnie osłabieni, a materyalnie

prawie zniszczeni, my, wśród których nie tak jak we Francyi i Niemczech staje jeden żyd przeciwko 150 lub 120 chrześcijan, lecz jeden żyd przeciwko 8 chrześcijan? Czy obliczył to dobrze poseł Merunowicz powtarzając swoje wnioski o zniesienie chajderów? Co się stanie jeżeli te krocie żydów w Galicyi wykształcą się w szkołach chrześcijańskich? Wielka ich część, straci to poczucie religijne, które mimo dziwacznych niektórych praktyk zewnętrznych, stanowi jedyną zaporę bezwyznaniowemu materyalizmowi. Co będzie, gdy nasze sądy, urzędy, adwokatury, notaryaty, stan nauczycielski, wszystkie instytucje krajowe, a w końcu armia zaleje się bezwyznaniowymi żydami?

Oprócz tego trzeba jeszcze ten z najważniejszych czynników wziąć pod uwagę, to jest że żydzi mają daleko większą możność kształcenia swych dzieci w zakładach publicznych, jak chrześcijanie. Niemal połowa miast i miasteczek zaludnioną jest przez żydów, a mieszkający na wsi mają również większą możność posyłania swych dzieci do wyższych szkół, jak więksi i mniejsi ziemianie, u których ubóstwo i nędza coraz srożej uczuwać się daje.

U żydów wiejskich taka nędza jest bardzo rzadką, a przez ich organizację rodową, przez spokrewnienie z żydami miejskimi, są w stanie, jeżeli tylko dziecko ma trochę zdolności, przeprowadzić takowe przez wyższe zakłady naukowe.

„To się brońmy“ powie niejeden z ekonomistów krajowych. Bardzo dobrze! — Ale gdzie ta nasza broń, którą po większej części już złożyliśmy przed żydami.

Po zniesieniu chajderów, krocie dzieci żydowskich, zmuszonych uczęszczać do szkół chrześcijańskich, zaleją je i skrzywią ducha chrześcijańskiego, przyczynią się do osłabienia poczucia narodowego i religijnego, a dopomogą do rozwielenia się prądu materyalistycznego. Prosimy nam odpowiedzieć na to nie frazesami humanitarnymi, ale ścisłą logiką i cyframi.

Tygodnik Wielkopolski „Warta“ jedno z najlepiej redagowanych czasopism, pisze następujące ważne i prawdziwe słowa:

„Kiedy już o Sejmie lwowskim mówimy, to niech będzie nam wolno wyrazić zdziwienie, dla czego tam petycyonują o zniesienie żydowskich chajderów, a zarazem żądają przymusu szkolnego? Czy Galicya wie, jaki tego byłby skutek? oto poprostu z żydowieństwa szkół chrześcijańskich. Nauczyciel mający w szkole dzieci różnych wyznań, nie może mieć żadnej wiary, a przynajmniej nie może chować dzieci w duchu żadnej wiary, jeżeli nie chce obrażać uczucia małych dzieci. Tak samo jak w Prusiech tak i w Galicyi. należy wymagać zatrzymania szkół według wyznania, ale przypilnować, żeby szkoły wszystkich wyznań, równie starannie postępowały w nauce języka narodowego. Petycja żądająca zniesienia chajderów prowadzi wyraźnie do panowania żydów w polskiej ziemi, do panowania nie już tylko materyalnego, lecz i moralnego, które to panowanie w wielkiej części opiera się na zasobach materyalnych.“

Piszemy się w zupełności na ten pogląd „Warty“ która to głosi na podstawie smutnego doświadczenia, jakie przeszło W. Ks. Poznańskie, i dodać musimy, że uczęszczanie tak różnorodnych żywiołów, jak chrześcijan i żydów do jednych szkół — działa ujemnie na obu.

Zresztą jesteśmy przekonani, że zniesienie chajderów tylko o tyleby przyszło do skutku, o ileby sami żydzi uznali to za przydatne, gdyż w skutek znanej ich organizacji rodowej i religijnej ta część nauki chajderowej, którą oni uważali za korzystną dla siebie i takby się dalej w prywatny sposób praktykowała. Żydzi by więc zyskali już to ogólne prawo do szkół publicznych, a przynajmniej utrzymywania prywatnych chajderów rozumie się pod inną nazwą i takby sobie zachowali. Nie kijem go więc ale pałką!

Odpowiedniejszem przeto zdaje się nam być, podciągnięcie chajderów pod ustawy szkolne i przekształcenie ich w szkoły żydowskie z krajowym językiem wykładowym, nad któremiby władze szkolne rozciągnęły swój nadzór i opiekę podobnie, jak to dzieje się z prywatnymi szkołami chrześcijańskimi.

Bo pytamy się: dla czego mają być wyjęci z pod ścisłej opieki władz? wszakże słusznem jest, ażeby ta sama opieka i ścisły dozór, jaki praktykuje się nad prywatnymi szkołami chrześcijańskimi był wykonywany i nad chajderami, a wtedy chajdery przestaną być tem czem są, a staną się prywatnymi szkołami a ściśle określonym planem nauki.

Z Sejmu galicyjskiego.

Na posiedzeniu d. 9. października, upadł projekt do ustawy, powołującej rektora szkoły politechnicznej we Lwowie do zasiadania w Sejmie z głosem wrotnym. Za przejściem nad nim do porządku dziennego oświadczyło się głosów 58 (Stańczycy i Podolacy), a przeciw przejściu do porządku było głosów 55.

Jan Popiel, autor bursy dla seminarzystów, wniósł przejście do porządku dzien-

go i utrzymał się, a bezpośrednio potem burza jego także z kretelem przepadła.

Dr. Weigel, prezydent miasta Krakowa, przybył na Sejm do Lwowa i zamierza na jednym z najbliższych posiedzeń wnieść petycję do Sejmu o uchwalenie ustawy co do założenia domów dobrowolnej i przymusowej pracy w Krakowie i innych większych miastach Galicji.

Wymogi wojskowości w obec Krakowa i Lwowa.

Rząd wymaga, jak to niżej podajemy, ażeby tak Lwów jak i Kraków pobudował różne zakłady na potrzeby wojskowości.

Wybudowanie żądanych koszar i innych zabudowań wojskowych, nie byłoby niekorzystnem dla Lwowa i Krakowa, gdyby wojskowość takowe chciała uznać za tak zwane normalne. Doświadczenie tymczasem uczy, że stajnie i koszarzy budowane podług zatwierdzonych przez wojskowość planów, a nawet pod jej ingerencyą, ostatecznie nie bywają uznawane za normalne, bo zawsze się tam potem jekieś ale znajdzie. Następnym zaś tego jest to, że od koszar nienormalnych opłaca wojskowość niższe czynsze i nie jest do niczego zobowiązana w obec gminy w razie uznania ich za zbyt cenne.

Z tego też powodu powinna gmina, jeśli by chciała żądaniom zadość uczynić, obwarować się dobrze przedwstępną ugodą, ażeby nie osiąść na lodzie.

Do budowy koszar i t. p. wojskowych zakładów, ma prawo gmina żądać pomocy całego kraju, gdyż są to potrzeby nie lokalne, lecz ogólne; dla tego też najsluszniejszem byłoby w świecie, ażeby fundusz krajowy przyszedł w pomoc w tym razie, tak gminie Lwowa jak i Krakowa, bezprocentową pożyczką, którąby z własnych dochodów w szeregu lat mogły spłacić. O to postarać się jest w danym razie także obowiązkiem Rady lwowskiej, a nie oglądać się za pożyczką procentową, nakładając nowe ciężary na gminę. Obecna Rada wysłała pod publicznie głoszonym hasłem, że będzie także stanowczo przeciw wszelkiej pożyczce; niechaj więc zostanie swemu przyrzeczeniu wierna, tem więcej, że dzięki zarządzeniom poprzedniej Rady, może na nadzwyczajne potrzeby przeszło 200.000 złr. rocznie obracać.

Do podążenia w pomoc bezprocentową pożyczką na te cele, naszym stolicom, jest kraj i z tego powodu zobowiązany, że Kraków

i Lwów opłacają na rzecz kraju stosunkowo daleko większe sumy, aniżeli inne gminy. Podnieśliśmy moment ten już w nr. 12. „Łączności“, a teraz kilku słowami uwydatnimy to. Kraków i Lwów płacą na każde 100 złr. dochodu przeszło o $\frac{1}{3}$ wyższy podatek domowoczynszowy, niż inne gminy Galicji. To się da uzasadnić rzekomo o wyższem oprocentowywaniem się kapitału w domostwa włożonego, lecz czemu da się uzasadnić lub uniewinnić ta okoliczność, że Lwów i Kraków muszą także w tym samym podwyższonym stosunku opłacać wszelkie dodatki, zwłaszcza indemnizacyjne, chociaż indemnizacya najmniej właśnie ich mieszkańców dotyczyła.

Słusznem jest, ażeby wszyscy obywatele kraju ponosili ciężary wychodzące krajowi na dobre, bez względu na to, czy bezpośrednio czy pośrednio na tem zyskują, ale słusznem i koniecznem jest także ażeby te ciężary ponosili w równym stosunku do swego mienia i dochodu.

To też na indemnizacyą powinny Lwów i Kraków w tym samym stosunku do swego dochodu płacić, jak inne gminy Galicji, a nie w stosunku o $\frac{1}{3}$ podwyższonym.

Skoro przeto Lwów i Kraków płacą na ten cel o tyle więcej niż inne gminy, to tem samem dzieje się tym dwóm miastom Galicji krzywda.

Tak n. p. płaci Lwów rocznie 621.000 złr. r. podatku domowoczynszowego, podług podwyższonej skali; gdyby zaś płacił podług tej samej skali jak inne gminy, to płaciłby rocznie tylko 383.502 złr. Obliczony od tego dodatek indemnizacyjny w wysokości n. p. $31\frac{1}{2}\%$ wynosi 195.615 złr. podczas gdy obliczony podług tej skali, jak inne gminy podatki opłacają, wynosiłby tylko 120.802 złr. r. Lwów przeto nadpłaca rocznie 74.813 złr. r. stosunkowo więcej, niżby inne gminy Galicji płaciły od takich samych dochodów.

W interesie kraju leży dbać o odzwignięcie się stolic, bo z rozwojem ich jest i rozwój handlu i przemysłu rodzimego związany. Reprezentacya kraju więc, to jest Sejm, ma moralny obowiązek wspierać stolicę na każdym kroku. Słusznie zatem gminy Krakowa i Lwowa powinny pukać do Sejmu, albo o odnośne ulgi w opodatkowaniu nadmiarowem, które jak wykazaliśmy wynosi dla Lwowa 74.813 złr. rocznie, albo w zamian za to żądać innych odszkodowań i wynagrodzeń.

O to postarać się było planem „Łączności i Zgody“ gdyby była przeszła przy wyborach do Rady miejskiej, to przekazujemy

w spuściznie obecnej radzie miejskiej, niech więc baczny na to i niech się okaże dbała o dobro miasta.

Wystawa pouczająca pszczelniczo-ogrodnicza w Strusowie.

Jak już donosiliśmy w „Łączności“, urządził Oddział Strusowski - Mikuliniecki Gal. Tow. pszczelniczo-ogrodniczego (które nie ma nic wspólnego z p. Pierożyńskim) wystawę pouczającą w Strusowie w dniu 28. do 30. Września. Czytając w „Bartniku postępowym“ (piśmie poświęconem pszczelnictwu i ogrodnictwu, które od lat 10 wydaje prezes tegoż Towarzystwa Dr. Ciesielski własnym nakładem) imienny spis wystawców z wyszczególnieniem wystawionych przedmiotów, widzimy, że wystawa ta, aczkolwiek nosiła skromny tytuł pouczającej, wypadła arcyświetnie. Porównując skromną tę wystawę Oddziałową w Strusowie z tak nazwaną krajową wystawą urządzoną przez p. Pierożyńskiego w tym roku na strzelnicy we Lwowie, widzimy, że Strusowska wystawa przewyższyła Lwowską wielokrotnie tak liczbą, jak doborem (wyjawszy okazów ogrodników) i rozmaitością okazów. A przecież przyzna każdy, że na prowincyi urządzić taką wystawę, to rzecz inna jak we Lwowie, gdzie codziennie mamy pod ratuszem dziesięćkrotnie bogatszą i piękniejszą wystawę, aniżeli ją p. Pierożyński zdołał na Strzelnicy z sumptem tylu medali i nagród pieniężnych zbębnić. Otwarcie wystawy Strusowskiej nastąpiło po solennem nabożeństwie w cerkwi i kościele dnia 28. przy odgłosie wcale dobrej muzyki miejscowej, w obszernej, bo przeszło 60 kroków długiej a 18 kroków szerokiej szklarni Hr. Włodzimierza Baworowskiego.

Szklarnia była bardzo pięknie przyozdobiona, a w około na dwóch rzędach stołów i trzecim środkowym były rozłożone przepyszne okazy owoców, warzyw, kwiatów, nasion, miodów, wosku, tudzież różne przeroby owocowe i miodowe. W jednym końcu były ustawione rozliczne przybory pszczelarskie, ule, miodarki, na dworze zaś stały żywe pszczoły i szkółki drzewek.

Wystawę tę zwiedziło w trzech dniach 1160 osób, co dowodzi, że wystawa zainteresowała szerokie koło publiczności.

Dnia 29. odbyło się Walne Zgromadzenie Gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, liczącego 20 oddziałów rozrzuconych po całej Galicji — pod przewodnictwem hr.

Wędrowki po ulicach Lwowa.

X.

Rozkład podatków sprawiedliwy i umiejętny jest główną podstawą dochodów miasta. Znamy trudności, jakie zachodzą w tym rozkładzie. Wszędzie nawet w mniejszych miastach, miasteczkach i po wsiach, są one bardzo wielkie. Tym większe w tutejszem mieście. To ma miejsce we wszystkich krajach zachodnich, a tem więcej u nas, gdzie większość ludności jak w Brodach, Tarnowie, Kołomyi, i mnóstwie pomniejszych miast, stanowią żydzi, lub w innych gdzie połowa jest żydowską, jak prawie w większej części miast i miasteczek Galicji, gdzie wreszcie kontentować się trzeba, jeżeli ludność żydowska stanowi tylko trzecią część jak to ma miejsce we Lwowie.

Znana jest chęć żydów do wylamywania się, o ile możności od służby wojskowej i od rzetelnego opłacania podatków. Fakta te obmawiane były już nieraz przez dziennikarstwo krajowe i w Sejmie. Jeżeli więc rozkład po-

datkowy między mieszkańców chrześcijańskich napotyka na rozmaite trudności, i wymaga najściślejszej kontroli, bo na dobrą wiarę opodatkowanego nie zawsze liczyć można, to opodatkowanie ludności żydowskiej natrafia na trudności wielokrotnie większe.

Aby obliczyć wszystkie nadużycia i usuwania się żydów od należytego płacenia podatków, potrzeba by zbiorowej pracy, której ogłoszenie zajęłoby kilkanaście arkuszy druku, bo tych nadużyć jest bez liku. Nie dawno jeszcze temu, czytaliśmy sprawozdanie chemika miejskiego o fałszowaniu żywności i napojów we Lwowie, które aż dreszczem każdego przechodzi, bo to przecież jest niebezpieczeństwo zdrowia i życia, wiszące jak miecz Damoklesa nad głową każdego mieszkańca Lwowa. A wiadomo przecież, że połowa, jeżeli nie więcej handlu wiktuałami, a niemal cały handel napojami spoczywa w rękach żydowskich.

Od wiktuałów i napojów przejdźmy do ubrania, a i tutaj nadużycia są krzyżujące. Opuszczamy handel z sukniem, który tylko w małej części jest prowadzonym przez chrześcijan. Spójrzmy teraz na handel gotowemi

ubraniami, który się dzieli na dwie części, na sprzedaż nowokonfekcyonowanych sukni, która tylko przez drobną liczbę kupców chrześcijańskich jest prowadzona, i na sprzedaż przechodzonego ubrania, przyczem nie zdarzyło nam się widzieć ani jednego chrześcijanina zajmującego się tem handlem. A jednak ten handel żywi tysiące ludzi.

Jak każdy handel, tak i kupiectwo nowym lub starym ubraniem podlega koncesyi i opodatkowaniu, które są inne na nowe, inne na przechodzone ubrania. Ale handlarze Żarwanicy i Krakowskiego przedmieścia, bez wyjątku żydzi, umieją sobie na to poradzić; otrzymają n. p. koncesyę na handel nowego odzienia, to handlują razem starym, i płacą tylko podatek od jednej koncesyi; — przeciwnie wielu mając koncesyę na tandetę i płacąc odpowiedni podatek, najspokojniej handluje też nowymi ubiorami. Jakie straty w podatkach przez tę sprytną manipulację ponosi miasto, to trudno obliczyć, w każdym razie muszą one być znaczne, bo w tym handlu są olbrzymie sumy w obrocie. Charakterystyczny jest handel starymi mundurami wojskowymi. Prawo zakazuje sprze-

Baworowskiego, w którym uczestniczyło 120 członków. Po odczytaniu dr. Ciesielskiego uchwalono Walne Zgromadzenie, ażeby Zarząd Centralny zajął się urządzeniem w roku przyszłym krajowej wystawy ogrodniczo-pszczelniczej w Tarnopolu, która to uchwała została przedłożona do zatwierdzenia Radzie Ogólnej Towarzystwa w przyszłej wiosnie. Wieczorem odbył się obiad wspólny w pięknie i schludnie urządzonej restauracji p. Rutki, burmistrza Strusowa, w którym uczestniczyło przeszło 60 osób.

Nazajutrz rano zwiedzili goście przybyli w towarzystwie hr. W. Baworowskiego wórowo urządzony i starannie prowadzony imponujący młyn walcowy, który hr. B. za inicjatywą swego zięcia J. Roguskiego nad Seretem przed 3 laty zbudował.

Po południu odbyło się premjowanie i losowanie wystawionych okazów, które wystawcy po większej części na rzecz kosztów wystawy darowali, gdyż Towarzystwo nie miało na ten cel żadnej subwencji.

Przez cały czas wystawy przygrywała muzyka, z ośmiu mieszczańskich strusowskich złożona. a obszerny pałac hr. Baworowskiego podejmował i gościł hojnie z dalszych stron przybyłych na wystawę.

Świetne powodzenie wystawy przypisać należy skrzętnym zabiegom komitetu wystawy, w którego skład wchodził pp. Maciej Wszelaczyński, jako prezes i ks. Michał Pawlik, Julian Roguski jako zastępcy, Jan Tarabanowicz, Ant. Rybaczyk jako sekretarze, Walery Merunowicz, Bolesław Baworowski, Floryan Izdebski, Józef Sytnik, Józef Sławski, Józef Siarkiewicz jako członkowie, — a nade wszystko dostojnym paniom, córkom i krewnym hr. Baworowskiego, które z prawdziwym poświęceniem przez cały czas wystawy uciążliwe funkcje gospodyń, to przy sprzedaży losów, to przy przyjmowaniu przybyłych łaskawie spełniały. —

Nagrody rozdzielono następujące, przy czem nadmienić wypada, że hr. Wiktor Baworowski z Myszkowice dyrektor oddziału złożył w komitecie 15 zlr. na premja:

I) Dyplom honorowy.

JW. hr. Włodzimierz Baworowski, za skuteczne popieranie i krzewienie przemysłu gospodarskiego i sadownictwa.

II. Medal srebrny.

- 1) Ks. kan. Karol Skrzyszowski, za owoce i zabiegi około krzewienia sadownictwa i pszczelnictwa;
- 2) Wiktor hr. Baworowski, Myszkowice;

- 3) Katarzyna Niewiadoma, Strusów;
- 4) Władysław Dziubiński, Krasne;
- 5) Tomasz Kaczyński, Tarnopol;
- 6) Marya Hrasdilek, Strusów;
- 7) Ks. Jan Baltarowicz, Ładyczyn;
- 8) Maksymilia Okońska, Strusów.

III Medal brązowy.

- 1) Józef Sławski, Warwaryńce;
- 2) Piotr i Marcin Jankowscy, Warwaryńce;
- 3) Michał Missberger, Koniuchy;
- 4) Józef Górniak, Strusów i 7 zlr. nagrody;
- 5) Józef Sytnik, Strusów;
- 6) Józef Kroh, Mikulińce;
- 7) Marya Rybaczyk, Mikulińce;
- 8) ks. Teofil Bilinski, Strzeliska;
- 9) Joanna Wszelaczyńska, Józefówka.

IV. Listy pochwalne.

- 1) Jan Borzemski, z Łuczki;
- 2) Łukasz Jankowski, Strusów;
- 3) Szkoła Mikulińce i kierownik jej 15 zlr. na sprawienie przyborów dla dzieci;
- 4) Olga Brudzińska, Mikulińce;
- 5) Marya Pawlik, Mikulińce;
- 6) Ks. Józef Warapuczyński, Proszowa;
- 7) Joanna Koller, Mikulińce;
- 8) Julian Roguski, Strusów;
- 9) Wojciech Ogrodnik, Strusów;
- 10) Stefan Dziuba, Strusów;
- 11) Karol Demian Strusów;
- 12) Marya Rutka, Strusów;
- 13) Stanisław Woźny, Strusów;
- 14) Stefan Hormacij, Józefówka;
- 15) Mikołaj i Paulina Krupcała, Strusów;
- 16) Marya Stefaniszyn, Strusów;
- 17) Grzegorz Dziuma, Mikulińce.

Przemysł tkacki w Kossowie.

Inżynier p. Przygodzki urządził w gmachu sejmowym wystawę wyrobów przemysłu tkackiego w Kossowie, gdzie tenże staraniem jego wyszedł po za sfery rozlicznych komisji i ankiet radzących nad podniesieniem przemysłu krajowego a po dwumiesięcznej pracy wystąpił publicznie z okazami, które już dziś o pierwszeństwo walczyć mogą z wyrobami tego rodzaju za granicą. Okazy kossowskie tak wykonaniem, jak i doбором materiału przekonują nas, że najwybredniejszym gustom i prawdziwym potrzebom w kraju zadość uczynić są w możności. Wyroby bawełniane w całych sztukach na ubrania męskie, damskie i dziecięce, odznaczają się gustownymi wzorami, sukna dobrego gatunku, gotowe są przywrócić nam tradycyjne dawne sukna

krajowe. Przykrycia i garnitury na stoły, ręczniki, gustowne wyściółki na posadzki z juty, różnej szerokości i w różnych kolorach, nie ustępują wcale zagranicznym co do jakości, a co do ceny, są o wiele tańsze niż te, które dotąd kupować musieliśmy po handlach nasyżych.

Ktoby się chciał o tem naocznie przekonać, a nawet i coś kupić, niech się pofatyguje do gmachu sejmowego, gdzie codziennie bez opłaty wstępu oglądać może wystawione przedmioty od godz. 11. do 3. po południu.

KORRESPONDENCJE.

Ze Lwowa.

Szanowna Redakcja podała w Nr. 11. „Złączności“ w artykule „Miłe stosunki“ do wiadomości obywateli miasta Lwowa, że Magistrat egzekwuje po raz wtóry kwoty tytułem zaległego gminnego podatku czynszowego. Ponieważ kwoty te przez uprawnionych do poboru funkcyjaryuszów magistratu zostały zdefraudowane, więc bardzo słusznie szanowna Redakcja robi odpowiedzialnym prezydenta miasta w myśl §. 62 statutu dla miasta Lwowa, a obywatele niosą obowiązani do powtórnego płacenia podatku gminnego. Korzystając ze sposobności, chcemy udzielić szanownym czytelnikom „Złączności“ w dosłownem brzmieniu interpelację wystosowaną do p. Dr. Gnoińskiego prezydenta miasta w poprzedniej kadencji rady miejskiej na posiedzeniu dnia 3. Czerwca 1880 roku przez radnego p. Jägermanna. „Obowiązkiem Reprezentacji jest przestrzegać interesów obywateli miasta i czuwać, by takowym krzywdą się nie działa. Na konferencji delegatów miasta poruszyłem już sprawę sekwestracji i egzekucji za podatki rządowe i gminne, przy których przeprowadzeniu kancelaryj egzekucyjna nieprawidłowo postępuje. Sprawy te są nader ważne i powinny być w najkrótszym czasie uregulowane. Wiele skarg nadeszło w tych sprawach na moje ręce, przeto zapytuję pana prezydenta, czy poczynił lub czy poczyni p. prezydent stosowne kroki, aby ład należyty zapanował w departamencie VII. magistratu, w którym jest naczelnikiem radca magistratu p. Leopold Stroner?”

Nikt niezaprzeczy, że interpelacja była jasną i stanowczą. mimo tego jednakże nie zarządził szanowny p. prezydent nie takiego, co by mogło stosunki w biurze egzekucyjnym naprawić. I owszem przez całe trzy lata pod naczelnictwem p. radcy Leopolda Stronera

dawania mundurów czy to nowych, czy starych. Stare powinny być poprute i nie wolno kawałków tak zszywać, aby było ubranie do munduru podobne. Tymczasem spotykamy szczególnie na prowincji wieśniaków w nowiutkich mundurach i płaszczach wojskowych, innych w mało lub więcej przenoszonych mundurach. Skądże to pochodzi? Przecież niesłyszeliśmy nigdy o licytacji nowych mundurów, tylko o starych poprutych, i ogólnie o takich efektach, które już prawie nie są do użycia.

Nieraz słysząc, o defraudacjach w magazynach wojskowych, a sprawców nie można było nigdy wykryć. Na to odpowiedzieć można starym niemieckim przysłowiem: „Wo kein Hehler, ist kein Stheler“. (Gdzie niema przechowywacza, tam niema złodzieja). Tymczasem, jak to sądy wykazują, jest we Lwowie niemal tyle przechowywaczy skradzionych rzeczy, jak samych złodziei, i tylko prowadząc umiejętnie i energiczne śledzenie pierwszych, można wytepić drugich. Są przechowywacze en gros i en detail, pierwsi prowadzą handel na wielką skalę, i mają tajne magazyny, gdzie to w a r tak długo leży, aż się zbierze odpo-

wiednia ilość do przesyłki na prowincję n. p. do Tarnowa, Radymna, Drohobycza, Jarosławia, Stanisławowa i t. d.

Przeciwko temu skutecznie można działać, dając żandarmerji i policyom miastowym i wiejskim polecenie, aby przytrzymano każdego nie będącego w służbie czynnej, a noszącego mundur iżby można, sprawdzić miejsce, w którym takowy nabył. Zbierając skrzętnie i systematycznie takie fakta, dojdzie się po nici do kłębka, a w końcu konieczne do istoty i źródła tej złodziejskiej organizacji, która jak się zdaje jest równie rozgałęzioną, jak śmiałą i sprytną.

Podstawą handlu tandetą są znani i sympatyczni handełesy, których harmonijne głosy rozlegają się po podwórzach kamienic, nawet takich, u których wejścia jest to zakazany wypisem na tablicy. Jest to rzeczywiście dziwne wymaganie właścicieli kamienic, chcąc handełesów wstrzymać tablicami, kiedy ledwie setny z nich umie czytać. — W Wiedniu każdy handełes ma swoją koncesję w kieszeni i płaci podatek, u nas jest to przywilej żydewski być handełesem, bo gdyby się który z chrze-

ścian na ten zarobek odważył, toby go niezliczona masa handełesów udusiła. Gdyby zaś większa liczba chrześcijan chwyciła się handełesostwa, toby się bardzo szybko zjawił podatek. W Wiedniu każdy handełes musi kupioną starzyzną nieść w worku, tutaj zaś wieszają ją swobodnie na rękę, zasłaniając starannie kradzione-kupionami. Bo trzeba wiedzieć, że gdy ten handel odbywa się bez koncesyi i należytej kontroli, więc bierze się do niego kto chce, a jak mię zapewniano, liczba takich, którzy odbyli akademię brygicką, jest między nimi dosyć pokaźna. Domokrąstwo ludzi nie zostających pod żadną kontrolą, jest niebezpiecznem, bo taki człowiek, jeżeli czego sam ukrąść nie może, zbada dobrze teren i dom, i albo sam mu w odpowiedniej noży wizytę zrobi, lub w jego zastępstwie dobrzy kamraci.

Jest więc koniecznem, aby te sprawy tandetne raz zostały racjonalnie uregulowane, dla pożytku kasy miejskiej i dla bezpieczeństwa publicznego.

dokonywano w kancelaryi egzekucyjnej wiele bezpraw i defraudacji, które przybrały tak zastrasające rozmiary, że dwóch funkcjonariuszy magistratu siedzi po dzień dzisiejszy w więzieniu śledczym. Przez trzy lata pobierał nawet p. radca Stroner remuneration z dyrekcji skarbu i z kasy gminnej, otrzymywał kilkotygodniowe corocznie urlopy, jeździł do kąpiel, a gospodarka iście moskiewska praktykowała się w biurze ekzekucyjnym dalej.

Dopiero po przypadkowym wykryciu defraudacji usunięto p. radcę z tego biura, i powierzono mu naczelnictwo innego biura, lecz nie wytoczono śledztwa, jakby to z porządku rzeczy wypływało.

Nowiny polityczne.

Delegacye do Wiednia, zostaną zwołane na dzień 23. października, a Rada państwa prawdopodobnie na 3. grudnia b. r. Sejm krajowy zamknięty będzie dnia 20. b. m.

Stan obecny w Bułgarii zcharakteryzował najładniej Jonin w tych krótkich słowach: „*Rossja nie straciła Bułgarii, lecz księżę — stracił Rossję*“.

Klub antisemicki utworzył się w węgierskiej izbie deputowanych. Istoczy, Onody, J. Simonyi Szel stanowią prezydium tego klubu. Klub przyjmuje na nadzwyczajnych członków także i osoby nie będące deputowanymi. W sprawach nie dotyczących kwestyi żydowskiej pozostawiona jest członkom klubu wszelka swoboda.

Na uroczystości 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej w Rapperswyllu, delegat Włoch p. Begey wyraził w imieniu swych ziomków serdeczne dla Polski uczucie, której święta sprawa tak dalece go obchodzi, że się nauczył władać językiem polskim. Wspomniał o czełogodnym profesorze Ssntagata, założycielu akademii Mickiewicza w Bolonii, która daje świadectwo o żywym współczuciu Włoch dla Polski i oddaje jej wielkie przysługi.

Delegat węgierski wyraził najżywszą sympatją Węgrów dla Polski.

Rozprawa przeciw Naumowiczowi i trzem towarzyszom odbędzie się przed trybunałem kassacyjnym w Wiedniu dnia 29. bm., a przeciw ks. Kaczale, który oświadczył, że włóścian hnilickich nakłonił do prawosławia p. Della-Scalla a nie ajenci russofilscy, dnia 15. bm. przed tymże trybunałem.

„Gospody chrześcijańskie“ w Siennicy i Orłowie, będące własnością Tow. osad rolnych, zostały z nakazu rządu rosyjskiego zamknięte. W Orłowie i Siennicy jest ludność czysto polska i katolicka. Tam gdzie się rządowi zdaje, że unici przywykli już do prawosławia, tam pozwala na takie gospody.

Następca Gambetty. Młody adwokat Laguerre, człowiek nadzwyczajnych zdolności i energii, wybrany został przez radykałów do izby. Znajomi widzą w nim następcę Gambetty. Wyszedł on ze szkoły p. Clemenceau i odszczególnił się sławną obroną anarchistów z Mont-ceau-les-Mines i skrajnej obywatelki Ludwiki Michel. Od jego wystąpienia w izbie oczekują amnestyonowania klientów jego. — W klubie jurystów „*Conférence Molé*“ był on przewodnikiem najskrajniejszej lewicy i wszyscy, którzy go znają, przewidują, że na polu polityki zajmie on wkrótce wybitne stanowisko.

KRONIKA.

Przemysł rękodzielniczy. Gazeta urzędowa ogłosiła rozporządzenie ministra handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych określające szczegółowo przemysł rękodzielniczy. Na mocy §. 1. ustęp 2 ustawy z dnia 15. Marca 1883 dotyczącego zmian i uzupełnienia ustawy przemysłowej, następujący przemysłowcy uważani być mają jako rękodzielnicy (z zastrzeżeniami zawartymi w §. 1. ustęp 3.) jako to: 1) malarze i lakiernicy, 2) piekarze, 3) introligatorzy, futeralnicy, i wyrabiający przedmioty galanterijne ze skóry i kartonów, 4) szczotkarze, 5) tokarze, rzeźbiący z morskiej piany i fajkarze, 6) wyrabiający instrumenta muzyczne fortepiany, organy, harmonie itp. instrumenta z blachy, flety, klarnety, fagoty, oboj, skrzypce wiole, wiolonczele, gitary, cytry i t. d., 7) bednarze, 8) notownicy 9) rzeźnicy, 10) masarze 11) fryzjerzy, golarze i perukarze, 12) szklarze 13) jubilerzy, 14) bijący złoto, srebro i metale, 15) mosiężnicy i brązownicy, 16) garncarze, 17) rękawicznicy i bandażyści, 18) kapelusznicy, 19) grzebienniarze, wyrabiający wachlarze i przedmioty rzeźbione z kości, 20) krawcy, 21) koszykarze, 22) kuśnierze, 23) kotlarze, 24) pier-nikarze i woskownicy, 25) konwisarze i ludwisarze, 26) mechanicy i optycy, 27) pośrebnicy, 28) parasolnicy i szmuklerzy, 29) garbarze. 30) ślusarze, 31) szewcy, 32) sitarze, i druciarze, 33) pasamnicy, 34) blacharze, 35) tapicerzy, 36) kufernicy, rymarze, czapkarze siodlarze, wyrabiający uprząże i batogi, 37) stolarze, 38) zegarmistrze, 39) pozłotnicy, 40) stelmachy, 41) kowale, 42) siodlarze powozowi, 43) białoskurnicy, 44) pokrywacze dachów dachówkami i łupkiem, 45) malarze pokojowi, 46) cukiernicy, piekarze ciast i pasztetnicy.

Rozporządzenie to wchodzi w moc prawną równocześnie z ustawą przemysłową.

„*Dłło*“ otrzymało z Łódki, jak twierdzi, autentyczną wiadomość, że biskup przemyski ks. Jan Stupnicki w drodze telegraficznej zakazał Jezuitom odbywać misyi, i że im do tego potrzebnej nie udzielił jurysdykcji.

Trzoda chlewna. Namiestnictwo wniosło zarządzenie, według którego świnie wywożone za granicę, transportowane być mogły jedynie koleją żelazną przez stację w Oświęcimie i tamże musiały być poddawane oględzinom weterynaryjnym.

Departament leśny w Petersburgu opracował szczegółowe przepisy co do ochrony lasów nie tylko rządowych lecz i prywatnych. Lasy rządowe wydają tam rocznie tylko 3 miliony sążni, a 34 milionów pochodzi z lasów prywatnych. Tyle potrzebuje Rossja drzewa rocznie, licząc tylko 1/2 sążnia na 1 mieszkańca. Potrzebie tej nie odpowiada przestrzeń lasów prywatnych. Celem zapobieżenia dalszej trzebieży lasów, departament proponuje, aby zabronić bezwarunkowo wycinania drzew w lasach stanowiących naturalną ochronę kraju, w innych dążyć do racjonalnego gospodarstwa.

Moralność w Paryżu. Prefektura policji paryskiej przeprowadziła w r. 1882 nie mniej jak 45.000 aresztowań w samym Paryżu. Między aresztowanymi jest 30.000 mężczyzn a tylko 6000 kobiet. Prawie wszystkie zawody złożyły się na tę kolosalną liczbę. Ślusarze i mechanicy dostarczyli do tego kontyngensu 3000 członków, dorożkarze 660, kasałnicy 1.100, urzędnicy poczty 20, a dziennikarze tylko 24.

Handełscy lwowscy, doczekali się wreszcie rozporządzenia na mocy którego, każdy postarać się ma w Magistracie o licencję, zawierającą także wierny opis osoby i miejsca zamieszkania, a co najgorsza miejsce i rok urodzenia.

Ciekawśmy, jakiej zasady trzymać się będzie Magistrat przy udzielaniu tych licencji, — czy udzielać ich będzie młodym i rosnącym chłopcom, których snadniej użyć by można przy brukach, naprawianiu

dróg, zgarnywaniu błota, i do innych robót, niż pozwolić im waleśać się hurmami po całych dniach po przedmieściach.

Jan III. pod Wiedniem. Ojciec święty w liście do biskupa krakowskiego przesłał serdeczne podziękowanie narodowi polskiemu i mistrzowi Matejce. za wspaniały dar obrazu „Jan III. pod Wiedniem“.

Budowa koszar dla wojska. Na posiedzeniu Rady m. Lwowa dnia 24. zm. odczytano odezwę c. k. Namiestnictwa zawiadamiającą o zwiększeniu załogi stałej miasta Lwowa i żądającą wybudowania koszar dla sztabu dywizyjnego baterij i trzech ciężkich baterij artylerji polnej wraz z magazynem augmentacyjnym i remizą dla pociągów, tudzież koszar dla jednego pociągu furgonów, dla pół szwadronu jazdy i wybudowania wielkiej krytej ujeżdżalni.

Nie wiemy, jak sobie Rada w tej sprawie postąpi. Rada m. Krakowa uchwaliła dnia 5. bm. wniesić petycję do Sejmu o udzielenie bezprocentowej pożyczki w sumie pół miliona na budowę koszar.

Księgarnia J. Milikowskiego znana zaszczytnie w kraju całym od lat 60. przeszła obecnie na własność p. Pawła Starzyka długoletniego kierownika tej firmy, który daje pewną rękojmię, że jako nowy właściciel sławę tej najstarszej firmy polskiej w najszerszych kołach, tak w kraju jak i zagranicą, tak chlubnie znaną nie tylko na wysokości jej utrzymania, ale ją skrzętną i roztumną pracą podniesie. Z serca mu tego życzymy, a światłą publiczność o poparcie prosimy.

Teatr ruski pod kierownictwem p. Hryniewicz-kiego, bawiący od kilku dni we Lwowie przedstawił już sztuk kilka, z których powzięliśmy przekonanie o poczeiwej jego tendencji. Wykonanie nader staranne i dobre. W grze aktorów i aktorek widać przejęcie się rolą i rzetelną pracę, a niektórzy z nich służyłby mogli za wzór kolegom swoim w stolicy. Z przyjemnością i z pożytkiem spędzić można kilka godzin w teatrze ruskim i wynieść z sobą to przekonanie, że bawiąc się popieramy instytucję godną wszelkiego poparcia, tembardziej, że oglądając się po widzach w teatrze tym, wnosiliby należało, że Rusinów wcale nie ma we Lwowie, tak mikroskopicznie popierają sztukę narodową. Dla tego, kto nie był, niech spieszy do teatru ruskiego w Domu Narodnym, bo pobyt jego we Lwowie jest krótki. Pokażmy czynem, iż wszelką uczciwą pracę uznać i popierać umiemy.

Ces. król. Sąd karny jako senat apellacyjny za-twierdził wyrok I. instancji, mocą którego Dr. Alfred Zgórski za oszczerstwo popełnione w Radzie miejskiej przez naprowadzenie nieprawdziwych faktów ubliżających Dr. Rodeckiemu, na karę aresztu lub grzywny skazany został.

W Rynku pod I. 29 w domu przechodnim zwanym Ardriego, otworzył Handel blawatny młody kupiec, który przez lat kilkanaście zaszczytnie pracował w pierwszorzędnym chrześcijańskich firmach tutejszych, p. Leon Abramowicz. Mamy nadzieję, że firma ta skutecznie konkurować będzie przeciwko handlom tandeciarskim moźeszowego wyznania; polecamy ją szanownej publiczności dodając od siebie szczęście Boże.

Firma „Juljusz Mikolasch we Lwowie“ używa w kraju jedynie kopert z napisami polskimi; kopert zaś z niemieckimi napisami, o jakich w Nrze 10 „Zgody“ wspomnieliśmy, używa jedynie w korespondencji do Niemiec. Mając przedłożone dowody tym chętniej to konstatujemy, że firma ta, jedna z najstarszych, rzetelna i długoletnią pracą dobiła się wysokiego znaczenia, a rozległymi swymi interesami przynosi zaszczyt przemysłowi krajowemu.

Wyroby koszykarskie. W ostatnich pięciu latach wzógł się dowóz wyrobów koszykarskich do Austro-Węgier w dwójnasób i wznaga się od roku do roku Import tak zwanych zbytkowych towarów koszykarskich w ostatnim roku przedstawia wartość około 140.000 zlr. Wywóz z Austro-Węgier nie dorównuje jeszcze o wiele niemieckiemu i francuskiemu. Wiele jeszcze rąk zatrudnić by mogła Austria na tem polu, a w szczególności w wyrobie towaru zbytkowego n. p. koszyczków używanych przez cukierników, których wyłącznie prawie dostarcza Francja. — We Lwowie mamy znakomicie w tym kierunku pracującą kosszykarszą, a jest nim p. Heller przy ulicy Piekarskiej.

Reforma więzień. Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło przeprowadzić bardzo ważną reformę w więzieniach. Dla młodych zbrodniarzy mają być urządzone osobne oddziały, w którychby siedzieli całkiem odosobnieni. Reforma ta przeprowadzoną być ma wprzód w nowych domach kary w Pradze i Marburgu.

Uczniowie gimnazyjów w Warszawie otrzymali nowe przepisy co do karności po za obrębem murów szkolnych obowiązujące, wydane przez kuratora okręgu naukowego warszawskiego, Apuchtina. Każdy uczeń zaopatrzony został w książeczkę osobistą, w której wypisane jest jego imię i nazwisko, gimnazjum, do którego należy, i nowe przepisy. Między innemi ucznio-

wie gimnazjów obowiązani są kłaniać się różnym osobom wojskowym, cywilnym i duchownym przy spotkaniu na ulicy. Przepisy te zabraniają nadto uczniom wchodzić do kawiarni, cukierni i restauracji i przebywać na ulicy po godz. 9 wieczorem, z wyjątkiem ważnych wypadków. W teatrach wolno uczniom być jedynie w towarzystwie rodziców lub opiekunów i tylko w łóżach lub miejscach numerowanych. Nad wykonaniem tych przepisów czuwać będą, obok zwierzchności szkolnej, także osoby, zaopatrzone w odpowiednie bilety.

Defraudacje w permanencyi. W jednym dniu uciekło z Londynu, Birmingham, Manchesteru, Hull, Liverpoolu i Bristolu ośmiu urzędników bankowych po zdefraudowaniu sum od 3.000 do 15.000 funtów szterlingów. Dyrektor Union-Banku w Birminghamie Mr. Burgau uciekł przed kilkoma dniami, zdefraudowawszy 100.000 ft. szt., lecz złapano go w Hawrze, gdy wsiadał na okręt do Brazylii. — Buhalter adwokata z Manchesteru ukradłszy 8.000 ft. szt. swemu pryncypałowi uciekał także do Ameryki, — lecz został schwytany.

Para widać dla oszustów i złodziei jest jeszcze za powolną, siła elektryki będzie może dla nich zbawniejszą.

Mordorey Majlatha: Sponga, Pitely i Berencz zostali uznani winnymi zbrodni morderstwa i rabunku i wszyscy trzej skazani na karę śmierci przez powieszenie, z tem zastrzeżeniem, że najpierw powieszony być ma Sponga, po nim Pitely, a wreszcie Berencz. Kallaya skazano na dwa lata więzienia.

Po odcytaniu wyroku, wyznał Sponga, aby użyć swemu sumieniu, że Pitely był tym, który kolaniem przeisnął pierś Majlatha i dusił go, założywszy mu sznurek na szyję.

Nasze stugi. W dzień imienin cesarza odbyło się w Wiedniu, jak zwykle, uroczyste rozdzielanie nagród dla sług, z których 10 dostało po 157 zlr. 50 er., a drugich 10 po 50 zlr. W wykazie nagrodzonych znajdujemy zaledwie kilku wykazujących 32 lat,

przeważnie zaś po 41 aż do 54 lat nieprzerwanej służby, z tych po 30 lat i więcej w jednej rodzinie.

U nas już „stare sługi“ należą prawie do tradycyi. Rzadko już który dom obywatelski poszczycić się może, owymi starymi, typowymi sługami, którzy to zrosłszy się z lozami pewnej rodziny i w niedoli jej nie opuszczają, a nawet w razie potrzeby stawali się duchami opiekuńczymi, młodziej pod ich okiem wychowanej, wypadkami osierociącej, zubożającej młodszej generacyi. I nie ma się czemu dziwić. W obec teraźniejszych stosunków zmaterializowania, niezm są tradycje, niezm poczucie poszanowania i w służbie godności. Sługa teraźniejszy o tyle mile jest widziany i trzymany, o ile pracą swoją oddaje pswien procent od kapitału, który koniecznie przedstawiać musi. Wszystko się teraz bowiem oblicza tylko według kapitału i procentu. Niczem dziś wypróbowana uczciwość, przywiązanie, a nawet poświęcenie; na starość, — jak stary grał niepotrzebny, wyrzucany bywa z domu — często bez grosza, złamany wiekiem i pracą, oddany bywa litości i opiece publicznej. Dla tego bardzo na czasie jest dziś podniesiona kwestya uregulowania stosunków prawnych służby do służbodawcy i odwrotnie.

Pieniądze z ołowiu używane są dotychczas w Tonkinie. Są to ciężkie baszki z kiepskiego ołowiu zaopatrzone dziurkami, nanizane na nitki. Za jednego dolara otrzyma się tyle drobnych, że ich udzielić trudno. Gdy damy tonkińskie wychodzą na kupno, dźwiga pułkes za nimi kulis, uginając się pod ciężarem, chociaż cała suma przedstawia wartość tylko kilku zł. Sto guldenów w pieniądzech tonkińskich przypawiały by czołno o zatonięcie. Francuzi chcą w tym względzie zaprowadzić reformę. Czy jednak Tonkińczycy będą z tego szczęśliwi, to inne pytanie? Czyby choć jeden kassyer lub dyrektor banku, po zdefraudowaniu krociowej sumy w takiej monecie, zdołał z nią uciec do Ameryki? Czy nie należałoby dla ratowania bezpieczeństwa i moralności w krajach cywilizowanych raczej wziąć wzór od Tonkińczyków i zaprowadzić monetę jeśli nie ołowianą

to przynajmniej żelazną? Smieszna to zachcianka. — ani słowa! lecz czy często wypróbnianie kas obcych podupadanie przemysłu i handlu rodzimego nie wskazywałoby użyć tego środka, któremu Sparta zawdzięczała swą siłę!

Dziwne popieranie przemysłu! Rozeszła się po mieście pogłoska jakoby towar z handlu p. Obalewskiego miał Magistrat dla tego zagrabić, że znaleziono przy rewizji u niego podejrzaną głowę żrebięcia. Straż akcyzowa odbyła rzeczywiście u p. Obalewskiego rewizję z powodu pewnych przekroczeń akcyzowych, a znalazłszy przy tem podejrzaną okazję, oddała rzecz tę na drogę sądową.

Zagrabienie natomiast wszystkich zapasów wędliniarskich w sklepie p. Ob. nastąpiło nagle, za pewne zaległości podatku domowo-czynszowego (coś około 100 zlr.) — a pomimo, że p. Ob. jako zamieszkały właściciel realności dawał dostateczną gwarancję, a nawet pewien poważny i majątny obywatel podatek za niego zapłacił się ofiarować, — zabrano mu wszystkie zapasy ze sklepu i takowe na dziedzińcu ratuszowym za bezcen sprzedano.

Tak to pojmuje nasz Magistrat swe obowiązki! zamiast przychodzić w pomoc przemysłowi i handlowi — to go niszczy, bo czyż inaczej można nazwać takie postępowanie? Jeśli już Magistrat uważał za konieczne, zagrabić p. Ob. to mógł tego dokonać na meblach i na innych ruchomościach, a nie na towarze, który stanowił istotę bytu przemysłowca!

Widocznie wędliny p. Ob. nie musiały być tek podejrzaną, skoro je w ratuszu pod okiem urzędu targowego i sanitarnego publicznie sprzedano.

Egzekucyi tej podatkowej dokonał tenże sam egzekutor, który uciekł się pod obronę „Sztandar“.

Szczególna nagroda. Żona pewnego mieszkańca Wenecyi znalazła w kościele św. Marka, 30.000 franków w papierach, które natychmiast u władzy deponowała. Mąż j.j. dowiedziawszy się o tem, najpierw oblił ją w sposób najbrutalniejszy, następnie wypędził z domu i wniósł skargę o rozwód.

Zupełnie świeży transport ze zbioru majowego 1884 przez ucz. (1-5) sprowadzonej **HERBATY CHINSKIEJ**

- a mian wiecie: 1/2 ko.
- N. O. „Assam - Peco-Mandarin“ zt.
 - N. 1. „Taszu“ Perła Chin, żółto-kwiatowa 4-40
 - N. 2. „Juntojezan Pe-ha“, biało-kwiatowa 4-—
 - N. 3. „Nandżyn“, czarna mocna 3-20
 - N. 4. „Souehong“, mało narket. 2-80
 - N. 5. „Congo“, familtjna dobra 2-—
 - N. 6. „Proszek herbaciany“ 1-50
 - N. 7. „Wysiewki“, z najlep. herbat 1-70
 - N. 8. „Souehong“, najprzedniejsza w oryż. drewnianych skrzynkach 4-—
 - N. 9. „Souehong“, powyższa na wagę 3-60
 - N. 10. „Czarna karawanowa“, Wereszczenki, funt rosyjski 4-80
 - N. 11. „Kwiatowa karawanowa“, Wereszczenki, funt rosyjski 6-—

St. Markiewicz
we Lwowie, Rynek 1. 42.

BARTNIK POSTĘPOWY

pismo poświęcone przedsiębiorstw, ogrodnictwu i innym drobnym gałęziom gospodarstwa.
Rocznik XI. Wychodzi dwa razy na miesiąc, w objętości wielkiego arkusza druku, w razie potrzeby z rycinami.
Redaktor **Prof. Dr. T. Ciesielski**.
Lwów, ul. Łyczakowska 93.
Prenumerata roczna wraz z przesyłką pocztową 2 zlr.

Pierwsza krajowa fabryka **TUTEK CYGARETOWYCH**

ziana Szan. Publiczności z Wystawy
Lwowskiej z r. 1877 pod firmą:

Wincentego Ptaszyńskiego

Rynek, 1. 25, I. piętro

poleca

TUTKI CYGARETOWE

wyrabiane w swej fabryce z najlepszych francuskich papierków: panama, persan, abadie i Le Houblon.

Cena tutek z kartonami: 1000 sztuk od 80 ct., 90, zł. 1, 1-20 do 1-80.

Tutki bez kartonów do cygarniczek od 60 ct. do 1 zł.

Pudełka na 100 sztuk cygaret 4 ct.

Maszynki w różnych numer. na składzie.

Przy z mówieniu 5 kilogramów opakowanie i porto opłacam na miejscu

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jak najszybciej.

Adres: **W. Ptaszyński**, Lwów, Rynek 25.

Handel towarów kolonialnych **ST. MARKIEWICZA**

we Lwowie, w Ryнку pod 1. 42.

poleca

i rozseła w doborowych gatunkach

kawę

Rio pospolita żółta . . .	1 kilo zł. 1-20
Santos żółta czysta . . .	1 " " 1-28
„ zielona naturaln. . .	1 " " 1-36
Colomba żółta dobra . . .	1 " " 1-44
Domingo biała . . .	1 " " 1-52
Portoriko zielon. dobra . . .	1 " " 1-60
Malabar . . .	1 " " 1-68
Laguayra gruboziarnista . . .	1 " " 1-76
Kuba ziel. bardzo dobra . . .	1 " " 1-80
Ceylon plantacyjna . . .	1 " " 1-68
„ gruboziarn. . .	1 " " 2-08
Moka arabska 1. dobor . . .	1 " " 2-08
Jawa żółta aromatycz. . .	1 " " 2-—
„ zlotawa . . .	1 " " 2-08
Ceylon perłowa 1. dob. . .	1 " " 2-08
Jamaika plantacyjna . . .	1 " " 2-08
St. Jago di Cuba najprz. 1 . . .	1 " " 2-16

Inne towary kolonialne najtaniej,
cenniki posła na żądanie. (1-5)

Mam zaszczytawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż
(1-?) z dniem dzisiejszym otworzyłem

Handel towarów łokciowych

jako to:

plócien, chifonów białych, plócienek, oxfordów, barchanów białych i kol. flanelek, materyj wełnianych na suknie damskie, podszewek,

chustek wełnianych, plóciennych, pończoch itp.

Pracując przez dłuższy czas w handlach towarowych, miałem sposobność poznać wymagania Szan. P. T. Pań, a nabywszy towar za gotówkę i zadawalniając się jak najmniejszym zyskiem, jestem w możności towar wyżej wymieniony **po cenie niższej** jak wszędzie sprzedawać. Polecając się względem Szan. P. T. Publiczności, oczekuję łaskawych zleceń. Z poważaniem

LEON ABRAMOWICZ

Rynek, dom p. Ehrbara (Andriolego) 1. 29 w podwórzu.

Listowne zamówienia uskutecznią się odwrotną pocztą.

Harlemskie cebulki kwiatowe, Hiacynty, Tulipany, Tacety itp.

otrzymał w znacznym zapasie i po miernych cenach poleca

Główny skład nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Maryacki

Utrzymuje też na składzie **Najlepsze Pasy**

do maszyn i młocarn z skór belgijskich wszystkich szerokości.

Rzemyki i Spiuki do pasów, Tłuszcz do konserwowania pasów,

Oliwa do maszyn najlepsza, Smarowidło belgijskie do osi,

Pasy szpagatowe czyli parciane.

Sukna łańcuckie i Bundy

(1-3)

do podróży nieprzemakalne.

Cenniki pasów rozseła na żądanie franco.

Wzrost 5' 8" 1/2
Ciężar 150 lb
Lwów 5

(1-2) **Zmiana lokalu.**

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że istniejące od 1 1/2 roku przy placu Halickim l. 10. **Biuro przedsiębiorstwa spedycji**, przewozu i opakowania mebli, luster, obrazów, fortepianów, kas ogniotrwałych, oraz innych przedmiotów przeniosł z d. 1. lipca br. na ulicę Halicką l. 25 t. j. nad główną trafiką wchód z ulicy Wałowej l. 8 obok handlu K. Bałabana.

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal łaskawej pamięci.

Z poważaniem K. J. Gawlikowski.

Pracownia sukien męskich

wyrabia wszelkie ubrania zgrabnie, podług najnowszej mody, spiesznie i tanio.

Materje na garnitury

z najpierwszych firm fabrycznych francuskich, angielskich i szkockich poleca (1-2) magazyn

Józefa Filińskiego

plac Bernardyński l. 1 we Lwowie.

Tadeusz Sokulski

Rzeźby z drzewa, ołtarze, cymbory, figury, płaskorzeźby i ornamenta.

Ramy, tarcze, karnisze i części ozdobne do mebli

wykonuje firma

Tadeusz Sokulski

(1-12) Lwów,
ul. Pańska l. 13 (Kręcone słupy).

Julian Kieres

dawniej PILGER (1-?)

mechanik, przy ulicy Krętej, l. 3.

przyjmuje

wszelkie reparacje wszystkich systemów maszyn do szycia

i wszelkie roboty wchodzące w zakres mechaniczny. Wykonuje takowe starannie, w jak najkrótszym czasie

i po jak najumiarkowańszych cenach.

Dom zleceń komisowo-handlowy oraz kantor służbowy firmy K. J. Orłowski ul. Czarnieckiego l. 4, przyjmuje wszelkie zlecenia i pośrednictwa przy kupnie i sprzedaży majątków, realności, produktów, tak surowych jak i przerobionych i spełnia takowe jak najrzetelniej.

Przytem poleca się nauczycielki muzyki, guwernantki, bony rodowite francuzki i niemki oraz wszelkiego rodzaju oficjalistów do gospodarstwa, kucharki, pokojówki, lokaj; dostarcza się ludzi do cukrowni, gorzelni tak fachowych jakoteż i siły pomocnicze. (1-?)

Feliks Feliński

wielki skład i pracownia ubiorów męskich

podług najnowszej mody własnego wyrobu.

(1-2) **Wielki wybór**

materjy na garnitury

z najznakomitszych fabryk francuskich, angielskich i szkockich.

We Lwowie ul. Sykstuska l. 1.

W największym wyborze **wełniane kamizelki z rękawami** (Jagd-gilet), bawełniane, wełniane i jedwabne **kaftaniki, spodnie, pończochy i skarpetki** poleca po najumiarkowańszych cenach

we Lwowie na-
liczba 9.

F. S. BARDASZ

przeciw Katedry
liczba 9.

ROBERT QUEST

Główny skład

kamiennych naczyń kuchennych

oraz (1-?)

Porcelany i Szkła

we Lwowie

Rynek l. 6, w kamienicy ks. Ponickiego

Znana od lat 48 firma pożyteczna
Jana Gertnera

ulica Piekarska l. 47.

wykonuje wszelkie roboty w zakresie po-
zi tnięcia wchodzące, jako to: **ramy, karnisze, roboty kościelne i meblowe,** tak nowe, jakoteż odzawia zużyte.

Wszelkie polecenia skutecznie z wielką akuracją po cenach jak naj-
przystępniejszych. (1-6)

ANTONI ENDERS

(1-?)

przedtem

J. Niemirowskiego Następcy

we Lwowie, Rynek pod l. 29

poleca w największym wyborze, po cenach najumiarkowańszych **hafty na kanwie, suknie jedwabne itp.** w najnowszych wzorach. Wzory do haftu, kanwę, wszystkie gatunki włóczek, jedwab i wszystkie do haftu potrzebne przybory.

Największy wybór towarów drobiazgowych

do szycia i robót damskich.

Największy wybór guzików

do ubrań damskich. **Wyroby rzeźbione z drzewa.** Na perg zimową wełna do robienia pończoch i skarpetek po 4, 6, 8, 10 ct. za 1 dekagram.

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwiam natychmiast.

Największy magazyn obowią

męskiego i damskiego wyrobu krajowego

SZYMONA AMAŁOWICZA

we Lwowie, Rynek l. 9, kamienica Arcybiskupia

odsześciogólniony na wystawach krajowych a w roku 1880 na wystawie Cieszyńskiej

wielkim medalem srebrnym,

złoty na wystawie w Przemyśle Dypl. honorowym i medalem państwowym srebrnym.

Dziękując za dotychczas okazywane względy Obywatelstwa krajowego poleca się i nadal takowym żywić przekonanie, iż wyroby jego pracowni w obec najwybredniejszego gustu, pod względem elegancji uzyskać muszą uznanie, a to tembardziej, ileż są wykonane sumiennie i z najdobrośszego materiału trwałego z najgustowniejszą elegancją paryską, a przecież po cenach sumiennie umiarkowanych. (1-?)

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalały mnie do podania do publicznej wiadomości, że

(1-?)

PILIP TON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakroć na głowie przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuję, lecz tylko odświeża włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1-50

W A L E N T I N

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosiem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

MYDŁA toaletowe, higieniczne, kośmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

ANTILLENILLA. Płegi, opalenie słoneczne i dzioby. Twarzy powraca białosć, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

PUDR Książęcy biały, oielisto-różowy i żółtawy, niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. Pudełko po 60 i 70 ct. 2 złr. 1-20 i 1-60

JAN IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3 Filia w Krakowie Snielności 20.

Wydawca i redaktor Szczęsny Bednarski.

Harlemskie cebulki kwiatowe

Hiacynty pełne i pojedyncze 12 sztuk od 2 do 4 zł. **Tulipany** pełne i pojedyncze 12 sztuk od 80 ct. do 1 zł. **Tacety** najpiękniejsze 12 sztuk od zł. 1.80 do 2 zł. **Narcyzy, Krokusy, Anemony** pełne, **Lilie, Amaryllis i Gladiolusy** w wielkim wyborze i po najtańszej cenie poleca

(1-3) **Główny skład nasion i roślin**

J. STACHIEWICZA

we Lwowie — plac Maryacki.

Na nadchodzące dnię zaduszne poleca po najtańszych cenach

WIENCE GROBOWE

Przy większym odbiorze znaczny opust. — Poselki skutecznieją się odrotną pocztą. — Cenniki nasion i cebulek na żądanie franco

W księgarni J. Milikowskiego

(P. Starzyk) — we Lwowie

oraz we wszystkich księgarniach krajowych

jest do nabycia **J. A. Hibla**

Nowa ustawa przemysłowa

według patentu cesarskiego z d. 20. Grudnia 1859 i noweli z dnia 15. Marca 1883.

WRAZ

ze wszystkimi rozporządzeniami (1-?) i orzeczeniami.

Cena 60 ct. — z przesyłką pocztową 65 et.

Z drukarni Anny Wajdowiczowej Lwów Rynek l. 9.